

**Ks. Bronisław Mierzwiński**

UKSW w Warszawie

## **PARAFIA MIEJSCEM GŁOSZENIA EWANGELII NADZIEI**

### **THE PARISH AS A PLACE TO PREACH THE GOSPEL OF HOPE**

The article is divided into two parts; I – The parish as a place to preach the Gospel of hope; II – Bringing back hope to the poor: An annual schedule of pastoral work. In the first part the reflection is focused on several key issues; the parish and its current meaning, hope as a theological virtue, its understanding and realization; the concept of the Gospel of hope preached in the face of problems, disasters and dramas of the modern world, the role of a priest as a man of hope, the awareness that the Gospel of hope is not only preached but carried out as well. The modern world is not only sensitive to the words, however beautiful they might be, but to concrete deeds which bring relief to human beings in need.

In the second part the author develops the concept of the first year in the current cycle of pastoral work, illustrating it with specific examples. Firstly, he concentrates on the drama of poverty supporting his views with data referring to the current situation in Poland. The Catholic Church makes an effort with regard to unemployment and poverty in families. It does not only preach the Gospel of hope but helps the people and their families in need. One can easily say that no other institution does as much as the Catholic Church in Poland, especially by the activities of the Polish Caritas, for the people in the face of their dramas.

Niniejsze refleksje z natury rzeczy będą miały raczej charakter teoretyczny, choć teolog pastoralista musi zawsze mieć odniesienie do praktycznej działalności Kościoła. Jestem głęboko przekonany, że kolejne artykuły, powierzone kapłanom znanym z bogatego doświadczenia pracy parafialnej, z pionierskich inicjatyw, uzupełnią, skonkretyzują niejako moje myśli.

## Część I

### Parafia miejscem głoszenia ewangelii nadziei

#### 1. Parafia

„Parafia miejscem głoszenia ewangelii nadziei” – tak brzmi temat niniejszych rozważań naukowych. Punktem wyjścia jest tu parafia. Nie ma żadnej wątpliwości, że mimo wielu wstrząsów i słabości, dość radykalnych przemian podyktowanych naszą rzeczywistością, parafia jest i pozostanie podstawową strukturą działalności Kościoła katolickiego. Nie byłoby sensu wymyślać czegoś nowego. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał znaczenie i potrzebę istnienia parafii w życiu Kościoła. To nie jest przypadek, że jako biskup Rzymu przywiązywał wielką wagę do wizytacji parafii Wiecznego Miasta. Cały obszerny fragment adhortacji *Christifideles laici* poświęcił właśnie parafii. Oto niektóre myśli z tego tekstu:

„Chociaż wspólnota kościelna zawsze posiada wymiar powszechny, to jednak swój najbardziej bezpośredni i widzialny wyraz znajduje w życiu parafii. Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek.

Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą »tajemnicę« Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. Ona bowiem, choć czasem bywa uboga w ludzi i środki, niekiedy rozproszona na rozległych obszarach, albo zagubiona w ludnych, pełnych chaosu dzielnicach wielkich metropolii, nigdy nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej »rodziną Bożą jako braci ożywionych duchem jedności«, »domem rodzinnym, braterskim i gościnnym«, »wspólnotą wiernych«. Parafia wreszcie jest zbudowana na gruncie rzeczywistości teologicznej, bowiem jest ona wspólnotą eucharystyczną, czyli wspólnotą zdolną do sprawowania Eucharystii, będącej żywym źródłem jej wzrostu i sakramentalnym węzłem doskonałej komunii z całym Kościołem. Ta zdolność wynika z tego, że parafia jest wspólnotą wiary oraz wspólnotą organiczną, czyli taką, która składa się z wyświęconych kapłanów i z innych chrześcijan, i w której proboszcz, reprezentujący biskupa diecezji, jest hierarchicznym ogniwem łączącym parafię z całym Kościołem partykularnym” (CL 26).

Parafia winna być „wspólnotą wspólnot”, realizującą komunie eklezjalną. Każdy wierzący powinien odnaleźć w niej istotne elementy odkupieńczego dzieła Chrystusa: Słowo życia (Ewangelia – Dobra Nowina) – sakramenty, zwłaszcza Eucharystię, posługę miłości.

## 2. Nadzieja

Drugim elementem, zawartym w temacie mojego artykułu, jest pojęcie nadziei. W ujęciu chrześcijańskim nadzieja należy do trzech fundamentalnych cnót, zwanych boskimi, ponieważ konstytuują związek człowieka z Bogiem. „Nadzieja powstaje ze spotkania ludzi z dobrocią Boga i trwałym dobrem rzeczy. Jeśli spodziewamy się, że to dobro będzie trwało, zaowocuje – wtedy rodzi się nadzieja (...)”<sup>1</sup>. Według Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego „nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której z trwałą ufnością pragniemy i oczekujemy od Boga życia wiecznego, pokładając naszą ufność w obietnicach Chrystusa i na pomocy łaski Ducha Świętego, ażeby na nie zasłużyć i wytrwać do końca życia ziemskiego” (pyt. 387). Przedmiot i motywacja nadziei chrześcijańskiej są konkretne i zrozumiałe. Najlepiej oddaje je akt nadziei, który znamy od dzieciństwa: „Ufam Tobie, boś Ty wierny, wszechmocny i miłosierny. Dasz mi grzechów odpuszczenie, łaskę i wieczne zbawienie”.

Katechizm Kościoła Katolickiego w swej pełnej wersji daje nam cenne uzupełnienie i pogłębienie w rozumieniu sensu nadziei: „Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi, oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości” (KKK, nr 1818). Należy mieć te głębokie słowa na uwadze podczas dalszej refleksji nad tematem: *Parafia miejscem głoszenia Ewangelii nadziei*.

## 3. Ewangelia nadziei

Zwrot *Ewangelia nadziei*, który stoi w centrum programu duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce na najbliższe pięć lat, oznacza położenie akcentu na tę właśnie cnotę i jej ludzkie uwarunkowania w posłudze Ewangelii. Ewangelia nadziei to nie jest jakaś nowa, piąta ewangelia. To jest odnajdywanie licznych i ważnych elementów zawartych w Chrystusowej Dobrej Nowinie, skłaniających człowieka do bezgranicznego zaufania Synowi Bożemu, który z miłości do ludzi stał się człowiekiem, a swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wysłużył człowiekowi szczęście wieczne.

<sup>1</sup> *Przeciw rozpaczy* [wywiad z Pawłem Milcarkiem], „Ozon” 36–37 (2005), s. 36.

Hasło przewodnie pięciu najbliższych lat pracy duszpasterskiej brzmi: *Kościół niosący Ewangelię nadziei*. Zakłada to zarówno głoszenie Ewangelii nadziei, jak i określone formy realizacji tej właśnie Ewangelii we wspólnocie parafialnej. Dodajmy od razu, że wiele z tych form kapłani i świeccy znają doskonale i realizują je od dawna w swoich parafiach. Warto im nadać określone oblicze, jakim jest nadzieja chrześcijańska, odpowiadająca na najgłębsze potrzeby i pragnienia ludzkości i świata.

#### 4. Głosić Ewangelię nadziei

##### *Sytuacja współczesnego świata*

Świadomy swego powołania chrześcijanin zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo jest potrzebna Ewangelia nadziei współczesnemu światu w obliczu istniejącego w nim zła. Czarny, ponury obraz dzisiejszej rzeczywistości narzuca nam się z przekazu medialnego: z prasy, radia i telewizji. Z jednej strony są to katastrofy naturalne: trzęsienia ziemi, powodzie, cyklony, klęski nieurodzaju. Z drugiej strony mamy do czynienia z klęską głodu, dotykającą zwłaszcza dzieci, groźnymi epidemiami, powszechnym bezrobociem. Jest wreszcie perfidne działanie człowieka: nieustanne wojny, ludobójstwo, tortury, krwawe dyktatury, terroryzm na skalę światową. Człowiek, który winien być obrazem i odbiciem Boga, niszczy ten obraz w sobie samym i we współczesnym świecie, tworząc to, co Jan Paweł II nazwał cywilizacją śmierci. Ileż jest jej przejawów: atak na rodzinę, zabójstwo dzieci nie narodzonych, antykoncepcja, eutanazja, narkomania, wszechobecna pornografia, zboczenia na tle seksualnym. Gwałtownie wzrasta ilość przestępstw popełnianych ze szczególnym okrucieństwem. Konfrontacja osłabionej psychiki ludzkiej z porażającą rzeczywistością prowadzi do wzrostu samobójstw, zwątpienia i załamania. W tej ponurej wizji ginie gdzieś dobro.

Udręczonemu człowiekowi, udręczonemu światu musi przyjść z pomocą Kościół, głosząc Ewangelię nadziei. Kościół nie może w pełni zrealizować zbawczej misji Jezusa Chrystusa, jeśli wpierw nie przywróci światu nadziei, odpowiadając na fundamentalne pytania każdego człowieka: skąd się wziąłem, po co żyję, dokąd zmierzam (por. KDK 3). Natchnąć ludzkość nadzieją, pochodzącą z Ewangelii Jezusa Chrystusa, to pozwolić człowiekowi odnaleźć sens życia i uczynić to życie godnym dziecka Bożego.

### **Kapłan mężem nadziei**

Nie można przekazać komuś tego, czego samemu się nie posiada. Jeśli księża mają nieść ludziom nadzieję, to sami powinni nieustannie kształtować i odnawiać ją w sobie. Jednym z jej elementów jest optymizm i radość, którymi potrafimy promieniować, mimo naszych osobistych cierpień, trosk i kłopotów. Św. Franciszek Salezy powiedział: *Un Saint triste, c'est un triste Saint* – Święty, który byłby smutny, to smutny święty. Liturgicznym czasem nadziei oczekującej i nadziei spełnionej jest adwent i Boże Narodzenie. W niedzielę adwentu rozbrzmiewają słowa proroka Izajasza: „»Pocieszcie, pocieszcie mój lud!« mówi wasz Bóg” (Iz 40,1); „Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: »Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg (...) On sam przychodzi, aby was zbawić«” (Iz 35, 3–4).

Powiązanie radości i zrealizowanej nadziei zostało zawarte w przesłaniu anioła zwróconym do pasterzy betlejemskich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10–11).

Zadanie, które Bóg powierza przede wszystkim kapłanom, to pocieszać przywracając nadzieję, dodając odwagi. Szczególnie jest to potrzebne w trudnych momentach życia parafian (utrata pracy, wypadek, ciężka choroba, śmierć bliskiej osoby). Chodzi o czas im poświęcony, umiejętność słuchania, serdeczny dialog. Tytuł słynnej książki Jana Pawła II *Przekroczyć próg nadziei* można także interpretować w ten sposób: Jak ważne jest wejście tam, gdzie króluje nadzieja. W tym sensie kapłan ma szansę pomóc strapionemu, załamanej osobie przekroczyć próg nadziei. On bowiem wie, z pewnością opartą na wierze i miłości, gdzie znajduje się źródło i cel nadziei. Słowa kapłana nie mogą stać się pustymi sloganami ekspertów od religii. Muszą wypływać z głębi serca wtopionego w miłość Boga ku człowiekowi. Kapłan nie jest postacią z marmuru czy żelaza, podlega zwątpieniom, może i chwilowemu załamaniu, ale w ostateczności wie, gdzie szukać oparcia i to oparcie komunikuje innym: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”; *In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum*. Szczególnie potrzeba tej kapłańskiej nadziei, opartej na Bogu i życzliwości ludzkiej, niektórym grupom społecznym na terenie parafii:

- dzieciom pozbawionym domu rodzinnego;
- dorastającej młodzieży, przeżywającej kryzysy rozwoju, pozbawionej nieraz perspektyw życiowych: odpowiednich studiów, pracy, stabilizacji życiowej;
- ludziom wykluczonym z życia społecznego w różny sposób i z różnych powodów: bezrobotni, bezdomni, więźniowie;

- nieuleczalnie chorym, niepełnosprawnym, samotnym w podeszłym wieku;
- rodzinom wielodzietnym, osobom i rodzinom żyjącym poniżej minimum egzystencji.

## 5. Nie tylko słowa, lecz także czyny

Ewangelia nadziei, którą chrześcijanie winni nieść światu w imię Jezusa Chrystusa, to nie tylko słowa, ważne i potrzebne, lecz także, a może przede wszystkim, czyny. Pomagając człowiekowi w potrzebie, budząc sumienia i przywracając nadzieję, Kościół spełnia swoją posługę w społeczeństwie. Nie rezygnuje z przepowiadania Ewangelii, ale czyni to przepowiadanie bardziej wiarygodnym i zrozumiałym. Jan Paweł II stwierdził kategorycznie: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek Kościół jest świadom, że jego orędzie społeczne zyska większą wiarygodność dzięki świadectwu działania, niż dzięki swej wewnętrznej spójności i logice”<sup>2</sup>. Szczególnym przykładem różnych form niesienia nadziei osobom i rodzinom w potrzebie, poprzez konkretną pomoc, jest niewątpliwie działalność kościelnej Caritas. Z uznaniem trzeba wspomnieć o wielkich zasługach działalności Caritas Polska na terenie archidiecezji białostockiej. Działalność ta może być przykładem dla całego kraju. Bez ofiarnego zaangażowania księży i świeckich nie byłaby ona możliwa. Wiele z form działalności charytatywnej Kościoła dokonuje się przede wszystkim na terenie parafii. To nie tylko ekumeniczne, Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, symbolizowane przez świecę, czy stypendia Nowego Tysiąclecia dla młodzieży, nie tylko noclegownie czy jadłodajnie ratujące głodnych i bezdomnych ludzi. To każde wyjście z konkretną pomocą człowiekowi w potrzebie ze strony ludzi dobrej woli.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*, nr 57.

## Część II

### „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Roczny program pracy duszpasterskiej

#### 1. Dramat ubóstwa

Łatwiej jest powtórzyć słowa Chrystusa: „Błogosławieni ubodzy (...), albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3) niż zrozumieć dramat człowieka żyjącego w nędzy.

Tematyka pierwszego roku duszpasterskiego wpisuje się doskonale w program pracy pięcioletniej. Ubóstwo stanowi największą plagę współczesnego świata. Dotyka także boleśnie naszą ojczyznę i jej mieszkańców. To jest polski paradoks. Wielki kraj, położony w centrum Europy, w XXI w., liczy około pięciu milionów ludzi żyjących poniżej minimum egzystencji. Są to oficjalne dane GUS-u. To znaczy, że ponad 13% wszystkich obywateli polskich nie ma co jeść, ani w co się ubrać, ani gdzie mieszkać.

Warto przytoczyć kilka wniosków z badań GUS-u na temat warunków życia ludności polskiej, przeprowadzonych w 2001 r.<sup>3</sup> Ukazują one rozmiary i zakres ubóstwa w Polsce, określając bezrobocie jako jego istotną przyczynę. Według tych badań w połowie 2001 r. 18% gospodarstw domowych liczyło w swoim obrębie przynajmniej 1 osobę bezrobotną<sup>4</sup>. Znacznie zróżnicowane są dochody rodzin polskich: 10% gospodarstw domowych dysponowało dochodem nie wyższym niż 340 zł na miesiąc<sup>5</sup>. Cytowane badania obejmowały także samoocenę ze strony członków gospodarstw domowych; 1/3 z nich stwierdziła, że musi żyć oszczędnie, aby mieć pieniądze na poważniejsze zakupy. W co dwudziestej rodzinie brakowało pieniędzy nawet na najtańsze jedzenie i ubranie. Mieszkańcy wsi gorzej oceniali swoją sytuację materialną niż mieszkańcy miast. Wspomnianą sytuację ilustrują poniższa tabela oraz wykres.

<sup>3</sup> GUS, *Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001*, Warszawa 2002.

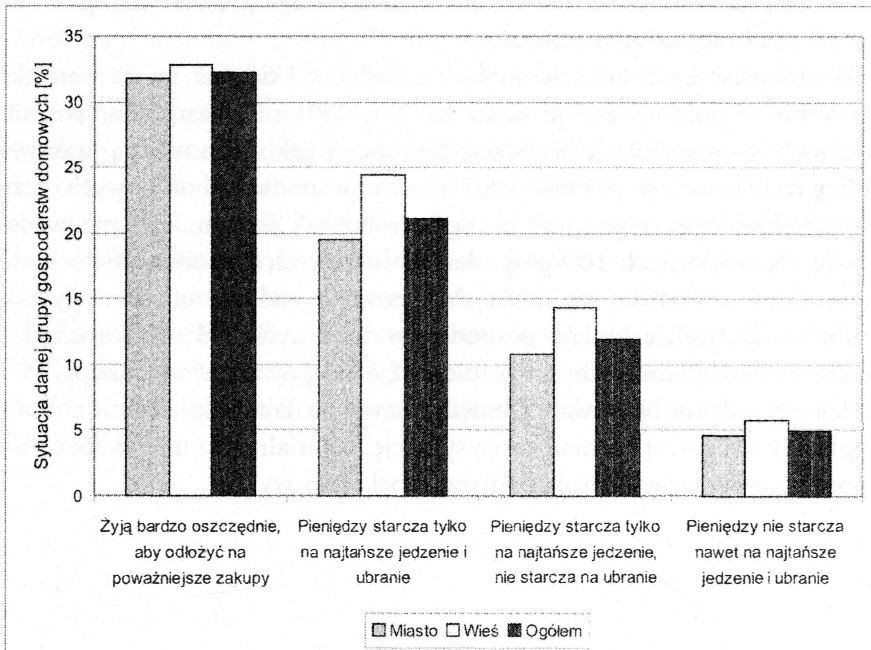
<sup>4</sup> Przyjęto definicję bezrobocia stosowaną w BAEL.

<sup>5</sup> Dochód obliczany według skali ekwiwalentności OECD (por. GUS, *Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001*, dz. cyt., s. 44).

Tabela 1. Ocena sposobu gospodarowania dochodem w gospodarstwach domowych w 2001 r.

Sytuacja	W % danej grupy gospodarstw domowych		
	Miasto	Wieś	Ogółem
Żyją bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy	31,8	32,8	32,2
Pieniądzy starcza tylko na najtańsze jedzenie i ubranie	19,5	24,4	21,1
Pieniądzy starcza tylko na najtańsze jedzenie, nie starcza na ubranie	10,8	14,3	11,9
Pieniądzy nie starcza nawet na najtańsze jedzenie i ubranie	4,6	5,7	4,9

Źródło: GUS, *Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001*, Warszawa 2002.



Źródło: GUS, *Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001*, Warszawa 2002.

Wykres 1. Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001 r.



Badano także stopień zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, ustalając skalę deprivacji, zgodną z kryteriami Unii Europejskiej. „Uzyskane wyniki potwierdzają trudną sytuację materialną znacznej części polskiego społeczeństwa. Z deklaracji respondentów wynika, że biorąc pod uwagę aktualną sytuację finansową prawie połowy rodzin w Polsce (45%) nie stać na zjedzenie co drugi dzień posiłku, w skład którego wchodziłoby mięso, drób czy ryba, a ponad 60% gospodarstw nie może sobie pozwolić na kupno nowej, nieco lepszej jakościowo odzieży”<sup>6</sup>. Zdarzały się też rodziny, których nie stać było na tak podstawowe artykuły, jak: pieczywo, mąka, kasza czy mleko. Wśród badanych co dziesiąta rodzina (11,5%) była niezadowolona ze swojej sytuacji mieszkaniowej. Ubóstwo ograniczało znacznie możliwości korzystania z usług w zakresie ochrony zdrowia. „Okolo 1/3 gospodarstw domowych musiała, ze względu na brak pieniędzy, zrezygnować z wizyt u stomatologa i leczenia zębów. W co piątej rodzinie na skutek trudności finansowych zrezygnowano z wizyty u lekarza, a częściej niż w co czwartym gospodarstwie – z badań specjalistycznych, zabiegów rehabilitacyjnych bądź wyjazdu do sanatorium. Na realizację recept lub wykupienie zalecanych leków nie starczało pieniędzy w ok. 33% gospodarstw domowych. Zdarzało się również, że brak pieniędzy był przyczyną rezygnacji z leczenia szpitalnego”<sup>7</sup>. W połowie 2001 r. 34% rodzin oceniało swoją ogólną sytuację materialną jako złą lub bardzo złą.

Prof. Elżbieta Tarkowska z PAN, od dziesięciu lat zajmująca się badaniem ubóstwa w Polsce, zwraca uwagę na szybki wzrost tego zjawiska i jego dramatyczne konsekwencje. Stopa skrajnego ubóstwa w ostatniej dekadzie kształtowała się następująco<sup>8</sup>:

Tabela 2. Stopa skrajnego ubóstwa

Lata	1994	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
Stopa skrajnego ubóstwa w %	6,4	4,3	5,4	5,6	6,9	8,1	9,5	11,1	10,9	11,8

Źródło: Badania E. Tarkowskiej.

<sup>6</sup> A. Szukielojć-Bieńkuńska, *Sytuacja materialna gospodarstw domowych*, w: GUS, *Zróżnicowanie warunków życia ludności w Polsce w 2001*, dz. cyt., s. 57.

<sup>7</sup> Tamże, s. 70.

<sup>8</sup> Cyt. za: E. Tarkowska, *Nie wyolbrzymiam problemu biedy*, „Gazeta Wyborcza”, 5 stycznia 2006.

W oparciu o dane GUS, prof. E. Tarkowska podkreśla, że obecnie ponad połowa Polaków żyje poniżej minimum socjalnego, a co piąty Polak poniżej minimum granicy ubóstwa<sup>9</sup>.

Ubóstwo jest ściśle powiązane z bezrobociem. Ktokolwiek pragnie na miarę swoich sił i możliwości wyrwać człowieka z zakłętego kręgu nędzy, musi przede wszystkim zapewnić mu źródło utrzymania, jakim jest praca. Analizując zjawiska bezrobocia i ubóstwa w Polsce, można odnieść wrażenie, że ani władze centralne, ani struktury lokalne nie potrafią w sposób znaczący zahamować ich wzrostu, usnąć lub przynajmniej złagodzić uciążliwych skutków, poprawić odczuwalnie dramatyczną niekiedy sytuację rodzin i osób dotkniętych tym problemem. Polski paradoks polega na tym, że w systemie komunistycznym nie było oficjalnie nędzy i bezrobocia z racji ideologicznych. Z chwilą bezkrawawej zmiany ustroju, odzyskania wolności i demokracji, konieczne przejście od gospodarki sterowanej do rynkowej przyczyniło się do wystąpienia bezrobocia na dużą skalę. Do specjalistów należy ocena, ile i jakie błędy popełniono przy tych radykalnych zmianach gospodarczych, skoro doprowadziły one znaczący procent społeczeństwa do ubóstwa, graniczącego z nędzą. Znamienne są słowa Episkopatu Polski w tej sprawie: „Dramaturgia tych przemian polega też i na tym, że autorzy przemian – robotnicy, chłopci i część inteligencji, gotowi do wyrzeczeń i zaciskania pasa na rzecz lepszej przyszłości w wolnym państwie, ponieśli największe koszty. Dotychczas jednak żadna ekipa rządząca nie uświadomiła im, jak wysoką cenę zapłaci społeczeństwo za rozpoczęte przemiany. Nikt nie potrafił przedstawić narodowi ogromu wyrzeczeń”<sup>10</sup>.

Jest jednak i drugi aspekt tej rzeczywistości. W coraz częstszych wypowiedziach typu „za Komuny było lepiej” dochodził do głosu syndrom Narodu Wybranego, który mimo wyjścia z niewoli egipskiej, a więc odzyskania swojej wolności i tożsamości, gwałtownie atakował Mojżesza: „Po coś nas wyprowadził z Egiptu, tam przynajmniej jedliśmy do syta”.

Według danych GUS<sup>11</sup> na koniec października 2005 r. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy wyniosła 2712,1 tys. osób. Z ogólnej liczby bezrobotnych 42,0% mieszkało na wsi. Bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy w końcu października 2005 r. stanowili 17,3%<sup>12</sup> cywilnej ludności aktywnej zawodowo (stopa bezrobocia). Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano

<sup>9</sup> Por. tamże.

<sup>10</sup> Szukając światła na nowe tysiąclecie. Słowo biskupów polskich na temat niektórych problemów społecznych (309 Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, grudzień 2000 r.).

<sup>11</sup> GUS, *Miesięczna informacja o bezrobociu*, <http://www.stat.gov.pl>.

<sup>12</sup> Stopa bezrobocia została obliczona jako procentowy udział liczby bezrobotnych w liczbie cywilnej ludności aktywnej zawodowo.

w województwach: warmińsko-mazurskim (26,9%), zachodniopomorskim (24,9%) i lubuskim (23,2%). Najniższą stopą bezrobocia charakteryzowały się województwa: małopolskie (13,4%), mazowieckie (13,7%) oraz wielkopolskie (14,3%) i podlaskie (14,7%). Bardziej wymowne dane pochodzą z regionów i powiatów. Dla przykładu: region Elku ma 32,3% stopę bezrobocia, powiat Braniewski – 39,3%. Dramatyczny jest zakres bezrobocia wśród młodych Polaków. Osoby w wieku 18–25 lat stanowią prawie 40% ogółu bezrobotnych. Na powiększenie ubóstwa wśród bezrobotnych zasadniczy wpływ ma fakt, że znaczna większość z nich jest pozbawiona zasiłku. W końcu października 2005 roku aż 87,5% ogółu bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy nie posiadało prawa do zasiłku, to znaczy, że zasiłek otrzymywało zaledwie 12,5%. Odbiega to znacznie od zasad obowiązujących w Unii Europejskiej, gdzie 60–80% zarejestrowanych bezrobotnych otrzymuje zasiłek, a jego wysokość wynosi 50–65% wynagrodzenia<sup>13</sup>.

Za suchą statystyką trzeba dostrzec dramat konkretnej osoby i jej rodziny. Oficjalne dane GUS-u powinny skłaniać rządzących do znalezienia konsensusu ponad ideologią i podziałami politycznymi: zgody narodowej do mądrej, skutecznej walki z ubóstwem i bezrobociem, solidarnego wysiłku społeczeństwa, zakrojonego na wiele lat.

## 2. Opcja Kościoła

Wobec niepokojących zjawisk, jakim jest bezrobocie i wypływającego z niego ubóstwa, Kościół nie chce i nie może być obojętny. Nie jest zadaniem Kościoła szukanie trzeciej drogi ustrojowej między kapitalizmem a komunizmem, wypracowanie właściwego modelu gospodarki rynkowej, bezpośredni wpływ na strukturę zatrudnienia, tworzenie globalnych programów walki z bezrobociem.

Jednakże Kościół nie może nie reagować na cierpienie tylu milionów ludzi. Musi do współczesnego świata wyjść ze światłem nauki, opartej na Objawieniu, o godności człowieka, o wartości pracy ludzkiej, o potrzebie sprawiedliwości społecznej i solidarności międzyludzkiej. Musi pochylić się nad dramatem nędzy i bezrobocia na miarę swoich sił i możliwości, śpiesząc z konkretną pomocą ludziom nim dotkniętym.

Zgodnie z nakazem Chrystusowym, głosząc Ewangelię nadziei, Kościół od początku swego istnienia realizuje **opcję preferencyjną na rzecz ubogich**<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Cyt. za: M. Kabaj, *Program przeciwdziałania ubóstwu...*, s. 30.

<sup>14</sup> „Opcja” czyli „miłość preferencyjna na rzecz ubogich” – według słów Jana Pawła II – jest to „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą tradycję Kościoła” (SRS 42).

Opcja Kościoła na rzecz ubogich ma swoje korzenie w Biblii, w Starym i Nowym Testamencie. Zarówno Prawo Mojżeszowe jak i prorocy stawiali zdecydowanie w obronie ubogich (np. Wj 23, 6; Kpł 19, 10; Pwt 24, 14; Jer 22, 16; Am 4, 1). Warto przytoczyć chociażby słowa z Księgi Proroka Izajasza (25, 4): „Bo Ty jesteś ucieczką dla biednych, dla ubogich podporą w utrapieniu”.

Prawo Ewangelii najlepiej oddaje scena Sądu Ostatecznego, w której Chrystus utożsamia się z ubogimi (Mt 25, 31–46). Przedmiotem stałego rachunku sumienia dla chrześcijan powinny stać się słowa z Listu św. Jakuba (Jk 2, 5–16): „Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przybiecanego tym, którzy Go miłują? Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania (...). Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem. Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta! – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?”

W obliczu klęski społecznej, jaką jest bezrobocie, w obliczu ubóstwa, ważną rolę do spełnienia ma Kościół, zwłaszcza w imię służby człowiekowi, szacunku dla osoby ludzkiej i jej niezbywalnych praw, w imię „preferencyjnej opcji na rzecz ubogich” (CA 57). Opcja Kościoła na rzecz ubogich nie jest powielaniem idei marksistowskich ani też zasadą partykularną dla krajów trzeciego świata, lecz odnosi się również do współczesnej sytuacji Polski, w której znaczna część społeczeństwa żyje w ubóstwie, a wielu obywateli poniżej minimum egzystencji. Biskupi polscy przypominają w swym liście społecznym: „Zarówno bezrobotni, jak i osoby, których dotknęła bieda, wymagają ochrony ze strony organizacji politycznych, związków zawodowych oraz większego zainteresowania i pomocy ze strony społeczeństwa. Bowiem »im bardziej jednostki są bezbronne w danym społeczeństwie, tym bardziej powinny być przedmiotem zainteresowania i troski innych, a zwłaszcza interwencji władzy publicznej« (CA 10). Należy się to im ze sprawiedliwości, a nie z miłosierdzia”<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> „W trosce o nową kulturę życia i pracy”. List społeczny Konferencji Episkopatu Polski (6.10.2001 r.).

### 3. Zachęta do działania

Program pierwszego roku obecnego cyklu duszpasterskiego stawia więc ważne i wymagające zadania przed każdą parafią. Najpierw trzeba dostrzec dramat nędzy ludzkiej, pilne potrzeby parafian w trudnej sytuacji moralnej i materialnej. Szczególną okazję do rozpoznania sytuacji stwarza kolęda. Wrażliwość Kościoła, kapłanów i świeckich, powinna prowadzić do konkretnych działań. Przewodniczący Episkopatu Polski, ks. abp Józef Michalik, polecił duchownym, aby podczas kolędy sporządzili listy osób i rodzin najbardziej potrzebujących po to, by wspólnie z parafianami podjąć adekwatne formy pomocy. Podkreślił równocześnie, że konieczna jest w tej dziedzinie większa aktywność Akcji Katolickiej, parafialnych grup charytatywnych czy struktur Caritas.

Wymowna, obszerna refleksja na temat ubóstwa jako wyzwania dla Kościoła znalazła się w homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II w dniu 8 czerwca 1999 r. w Ełku, w regionie Polski dotkniętym wysokim bezrobociem (30%) i nędzą wielu mieszkańców. Punktem wyjścia w rozważaniu papieskim stała się ewangeliczna scena spotkania Zacheusza z Chrystusem, a zwłaszcza decyzja Zacheusza: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim” (Łk 19, 8). Aktualizując wymowę tej Ewangelii, Papież zwrócił uwagę na fakt, że w życiu ludzkim są ważne i pilne zadania, których nie wolno odkładać na później. Taką sprawą, według biblijnego terminu, jest „krzyk biednych” (Hi 34, 28). Dobiega on do Boga z całego współczesnego świata. Ojciec Święty sprecyzował, kogo ma na myśli: „Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas, ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych i przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów”. Jakże to wstrząsająca lista ludzi dotkniętych cierpieniem fizycznym i psychicznym.

Stan bezrobocia do tej kategorii dramatu ludzkiego wprowadza konkretną osobę, a także jego rodzinę. Wielu ludzi w potrzebie kryje swoją biedę; trzeba ich dostrzec, by dyskretnie i delikatnie pospieszyć z pomocą. Papież przypomniał słowa swojego Orędzia na Wielki Post roku 1999: „Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego”. Ten apel wielkiego Papieża, naszego rodaka, powinni wziąć do serca wszyscy wierzący. Winien on także znaleźć echo w każdym sercu kapłańskim. Są instytucje kościelne, które podejmują nieustannie ogromny wysiłek niesienia różnorodnych form pomocy dla biednych, bezdomnych, bezrobotnych. W Ełku Papież podkreślił zasługi Caritas polskiej w tej dziedzinie. Z uznaniem mówił

o ofiarnym zaangażowaniu licznego grona wolontariuszy. Jednakże wezwanie Jana Pawła II, aby usłyszeć „krzyk i wołanie biednych” i przyjść im z pomocą moralną i materialną odnosi się do wszystkich Polaków „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy »krzyk biednych« – mówił Papież. „Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich moich rodaków”.

### **Zakończenie**

Konkludując niniejszą refleksję, można powiedzieć, że kryterium chrześcijaństwa, a w szczególności kryterium autentyczności posługi kapłańskiej streszcza się w zrozumieniu i realizacji słów Chrystusowych z dnia ostatecznego (Mt 25, 34–36):

„Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo,  
przygotowane wam od założenia świata!  
Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;  
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;  
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”.